

Urszula Ostrowska

ORCID: 0000-0003-2280-706x

Akademia im. Jakuba z Paradyża

„Teraz [...] już wiem, czego należy się wystrzegać i co czynić, by osiągnąć prawdę...”¹. Wokół Kartezjańskiej koncepcji cogito

Streszczenie

Pragnienie osiągnięcia niekwestionowanej wiedzy i doświadczanie w związku z tym postępu we wszystkich sferach życia towarzyszy ludzkości od niepamiętnych czasów. Dla każdego naukowca dociekanie prawdy jest *conditio sine qua non* wyzwaniem i obowiązkiem. W toku dziejów myśli ludzkiej, w jej rozwoju, niestrudzenie poszukiwane są najbardziej skuteczne sposoby osiągania wiedzy odkrywczej, spełniającej kryteria naukowe. W dotychczasowych dziejach nauki wiele koncepcji z tego zakresu z różnych względów wzbudza szczególne zainteresowanie. Namysł nad spuścizną francuskiego filozofa, fizyka i matematyka – René Descartesa (1596-1650), jednego z najwybitniejszych uczonych XVII wieku, zaliczanego do grona najbardziej znanych oraz wpływowych filozofów w dziejach, stanowi inspirujące źródło dociekań odbiorców jego dzieł, których lektura specyficznie motywuje do refleksji, a także do niekończących się przedsięwzięć ludzkości na drodze osiągania wiedzy, do odkrywania prawdy. Eksponując potęgę ludzkiego rozumu jako oś wsparcia, uczynił siebie myślącego, przyjmując za pierwszą

¹ R. Descartes (Kartezjusz), *Medytacje o pierwszej filozofii*, tłum. M. i K. Ajdukiewiczowie, S. Swieżawski, I. Dąmbska, Warszawa 1958, s. 86, Medytacja V. *O istocie rzeczy materialnych i raz jeszcze o istnieniu Boga Medytacje o pierwszej filozofii* (łac. *Meditationes de prima philosophia, in qua Dei existentia et animæ immortalitas demonstratur*). Wydany po raz pierwszy w 1641 roku łaciński traktat francuskiego filozofa stanowi podstawowe źródło poznania metafizyki Kartezjusza oraz uznawany jest za jedno z najważniejszych tekstów zachodniej filozofii. Dzieło to jest pogłębionym wykładem tez zawartych w czwartej części R. Descartesa, *Rozprawy o metodzie*. Kartezjusz poszukuje w nich podstaw wiedzy pewnej, wyrażając przekonanie, że stanowi ona *conditio sine qua non* podstawę wszelkiego ludzkiego poznania. Uzasadniając swoje stanowisko, Kartezjusz najpierw poddaje krytyce poszczególne rodzaje poznania, odrzucając wszystkie sposoby, które okazują się niepewne (sceptycyzm metodologiczny). Po czym poszukuje niepodważalnych podstaw wiedzy, które odnajduje w formule wyrażonej już w *Rozprawie o metodzie*, a mianowicie: *Cogito ergo sum – Myślę więc jestem*. Dzieło *Medytacje o pierwszej filozofii* zostało napisane w formie traktatu, którego strukturę konstruuje sześć medytacji prezentowanych jako kolejne dni rozważań, a mianowicie: 1. *O czym można wątpić*, 2. *O naturze umysłu ludzkiego. Że jest on bardziej znany niż ciało*, 3. *O Bogu: że istnieje*, 4. *O prawdzie i fałszu*, 5. *O istocie rzeczy materialnych i raz jeszcze o Bogu, że istnieje*, 6. *O istnieniu rzeczy materialnych i o realnej różnicy między umysłem i ciałem*. Całość rozważań zamyka siedem *Zarzutów uczonych mężów* wraz z odpowiedziami na nie autora.

zasadę filozofii *credo* w postaci „Myślę, więc jestem”. Interesujące są interpretacje sentencji Kartezjusza, zaświadczające o dość silnej jej tradycji w skali światowej. Niezależnie od uzasadnionych podstaw do kwestionowania koncepcji Kartezjusza trzeba stwierdzić, że niewątpliwą zasługą filozofa jest zainspirowanie swoich współczesnych i następców wiarą w moc rozumu oraz motywowanie ich do podejmowania przedsięwzięć dowodzących jego potęgi, w tym także do czynienia starań w zakresie wcielania ich w życie.

Słowa kluczowe: nauka, filozofia, Kartezjusz, *cogito*, wiedza, metoda, koncepcja, interpretacja

Uwagi wstępne

Pragnienie osiągnięcia niekwestionowanej wiedzy i doświadczanie w związku z tym postępu we wszystkich sferach życia towarzyszy ludzkości od niepamiętnych czasów. Dla każdego naukowca dociekanie prawdy jest *conditio sine qua non* wyzwaniem i obowiązkiem. W toku dziejów myśli ludzkiej w jej rozwoju niestrudzenie poszukiwane są najbardziej skuteczne sposoby osiągania wiedzy odkrywczej spełniającej kryteria naukowe. W dotychczasowych dziejach nauki wiele koncepcji z tego zakresu z różnych względów wzbudza szczególne zainteresowanie. Namysł nad spuścizną francuskiego filozofa, fizyka i matematyka René Descartesa (1596-1650), w spolszczonej formie zwanego Kartezjuszem, jednego z najwybitniejszych uczonych XVII wieku i zaliczanego do grona najbardziej znanych oraz wpływowych filozofów w dziejach, z perspektywy kilkuset lat po jego śmierci (w bieżącym roku mija 350 rocznica), z wielu względów stanowi inspirujące źródło dociekań odbiorców jego dzieł, których lektura specyficznie motywuje do refleksji, a także do niekończących się przedsięwzięć ludzkości na drodze osiągania wiedzy do odkrywania prawdy.

Oddziaływanie dzieł Descartesa na rozwój filozofii i kultury nowożytnej zaświadcza sukcesywnie wzbogacane piśmiennictwo licznego w skali światowej grona autorów podejmujących z różnej perspektywy oraz w rozmaitych kontekstach tę problematykę². Postać filozofa i jego dokonania, wpisujące się w dzieje nauki

² Zob. [wybór] R. Ariew i inni, *Historical Dictionary of Descartes and Cartesian Philosophy*, Lanham–Maryland–Toronto–Oxford 2003; W. F. Asmus: *Descartes*. Przeł. z rosyjskiego L. Chmaj, Warszawa, 1960; W. F. Asmus, *Kartezjusz*, [w:] *Krótki zarys historii filozofii*, red. M. T. Jowczuk, T. I. Ojzerman, I. J. Szczipanowa, przeł. M. Druzkowski i in., wyd. II, poprawione i uzupełnione, Warszawa 1969; B. Russell, *Dzieje filozofii Zachodu i jej związki z rzeczywistością polityczno-społeczną od czasów najdawniejszych do dnia dzisiejszego*, Warszawa 2000; *Science and Its Times. Understanding the Social Significance of Scientific Discovery*, t. III, red. N. Schlager, J. Lauer, Farmington Hills 2000; H. Schnädelbach,

w skali światowej, z jednej strony wzbudzają podziw i uznanie, z drugiej poddawane są ostrej krytyce przez zarówno mu współczesnych, jak i przez następne pokolenia aż po nasze stulecie, czego dowodzą toczące się rozważania oraz dyskusje podejmowane z różnych perspektyw oraz sytuowane w rozmaitych kontekstach problemowych.

Powiązany z filozofią Descartesa zespół poglądów i kierunków filozoficznych, w których podejmowane są oraz rozwijane koncepcje zawarte w filozofii Kartezjusza bądź też do niej nawiązujące, określa się mianem kartezjanizmu³. W ścisłym sensie termin ten oznacza filozofię Descartesa, jednakowoż w szerszym znaczeniu pojęcie to obejmuje swym zakresem filozofię kontynuatorów Kartezjusza, natomiast w najszerszym sensie nazwa owa dotyczy poglądów i koncepcji filozoficznych, które zawierają cechy charakterystyczne dla filozofii Kartezjusza, takich jak np. funkcjonalizm, dualizm psychofizyczny i inne. Tenże nurt filozoficzny, zwany kartezjanizmem, wpłynął znamienne na naukę, pozyskując szczególną popularność we Francji i Holandii w XVII i XVIII stuleciu, a następnie rozwijany był przez kolejne pokolenia myślicieli uznających Descartesa za jednego z najbardziej wpływowych naukowców w historii.

W piśmiennictwie przedmiotu eksponowana jest zwłaszcza przyczyniająca się do porzucenia dawnych metod filozofowania, zarówno charakterystycznych dla filozofii średniowiecznej, jak i dla renesansowego platonizmu, działalność Kartezjusza uznawanego za ojca filozofii nowożytnej i prekursora racjonalizmu z racji akcentowania przez niego roli rozumu i rozumowań apriorycznych w zdobywaniu wiedzy oraz poznawaniu świata, co oznaczało *summa summarum* przełomową zmianę paradygmatu filozofii z ontologicznego na mentalistyczny. Dokonania Kartezjusza postrzegane są jako przełomowe także z racji zapoczątkowania przez niego narodzin filozofii podmiotu, dla której świadomość myślenia jedyne spośród istot żywych gatunku zdolnego do autorefleksji stanowi fundament wiedzy. Jakkolwiek Kartezjusz uzyskał wykształcenie na bazie filozofii scholastycznej, to jednak aspirując do stworzenia własnego systemu filozoficznego charakteryzującego się precyzją i ścisłością, skłaniał się ku odrzucaniu znaczenia funkcjonujących terminów i podejmował próby konstruowania nowych definicji kluczowych pojęć z zakresu filozofii i teologii w celu – jak uzasadniał – eliminowania stereotypów i przesądów. Konstruowanie swojej metody rozpoczął od procedury „wątpienia

Filozofia, [w:] *Filozofia. Podstawowe pytania*, red. E. Martens, H. Schnädelbach, Warszawa 1995; Z. Drozdowicz, *Kartezjański racjonalizm. Zrozumieć Kartezjusza*, Poznań 2014; A. Damasio, *Błąd Kartezjusza. Emocje, rozum i ludzki mózg*, tłum. M. Karpiński, Poznań 1999; K. Devlin, *Żegnaj Kartezjuszu. Rozstanie z logiką w poszukiwaniu nowej kosmologii umysłu*, Warszawa 1999.

³ Zob. Leksykon PWN *Filozofia*, Warszawa 2000, s. 185-186.

metodycznego”, które, stanowiąc przeciwieństwo pewności, oznaczało nie tylko punkt wyjścia wszelkich przedsięwzięć w procesie poznania, ale także dotyczyło testowania prawdziwości sądów. Filozof zastrzegł, aby, unikając pośpiechu i uprzedzenia, nigdy nie przyjmować żadnej rzeczy za prawdziwą dopóki pozbawiona wszelkich wątpliwości okaże się jasna i wyraźna, toteż pisał na ten temat, żeby „nie przyjmować nigdy żadnej rzeczy za prawdziwą, dopóki nie poznam jej oczywiście jako takiej: to znaczy, aby unikać starannie pośpiechu i uprzedzenia, i nie zawierać w swoim sądzie nic, jak tylko to, co się przedstawi memu umysłowi tak jasno i wyraźnie, iż nie będę miał żadnej możliwości podania tego w wątpliwość. Drugim, aby każdą z rozpatrywanych trudności podzielić na tyle cząstek, na ile się da i ile będzie potrzeba dla lepszego jej rozwiązania. Trzecim, aby prowadzić myśli po porządku, zaczynając od przedmiotów najprostszych i najłatwiejszych do poznania, i powoli, jak gdyby po stopniach, wstępować aż do poznania bardziej złożonych; przy czym należy przypuszczać porządek nawet między tymi, które nie tworzą naturalnego szeregu. Ostatnie, aby wszędzie czynić wyszczególnienia tak dokładne i przeglądy tak powszechne, abym był pewny, iż nic nie opuściłem”⁴. Występujące w Kartezjańskiej metodzie filozoficznej wątplenie metodyczne jako zasadniczy element sceptycyzmu metodycznego w istocie swej ma wymiar metodologiczny na drodze poszukiwania niepodważalnych podstaw wiedzy dla przyjmowanych sądów z tej zwłaszcza racji, że odrzuca lub zawiesza wszelkie tezy, które wzbudzać mogą jakiegokolwiek wątpliwości.

Droga do cogito

Zacytowany powyżej wywód, dotyczący wątplenia metodycznego (odsyłacz 4), pochodzi z zaliczanego do najważniejszych dzieł Kartezjusza zatytułowanego *Rozprawa o metodzie właściwego kierowania rozumem i poszukiwania prawdy w naukach* (1637). Spośród wszystkich powstałych w ciągu 20 lat dzieł Kartezjusza jako najważniejsze w jego dorobku – oprócz niniejszej rozprawy – zazwyczaj wskazuje się jeszcze trzy następujące: *Medytacje o pierwszej filozofii* (1641), *Zasady filozofii* (1644) oraz *Namiętności duszy* (1649)⁵ z tego względu zwłaszcza, że zawarte są w nich konstytutywne podstawy Kartezjańskiej teorii poznania.

⁴ R. Descartes (Kartezjusz), *Rozprawa o metodzie*, tłum. T. Boy-Żeleński, wolne lektury.pl, s. 17 [dostęp: 25.09.2020].

⁵ Wszystkie te dzieła Kartezjusz napisał w Holandii, do której przeprowadził się w 1629 roku, skąd w 1649 roku na zaproszenie szwedzkiej królowej Krystyny udał się do Sztokholmu. Rok później zapadł tam na zapalenie płuc i zmarł zimą w wieku 52 lat. Został pochowany

Kartezjusz upatrywał powodzenie badań naukowych w doborze odpowiedniej dla nich metody, która w jego rozumieniu miała nie tylko ułatwiać jej zdobywanie, ale przede wszystkim czynić wiedzę osiąganą pewną. Istotną rolę w tejże metodzie spełniają dwa kluczowe dla filozofii Kartezjańskiej pojęcia, a mianowicie jasność i wyraźność (*clair et distinct*) warunkujące proste **rozwiązania i koncepcje prowadzące do prawdy, w istocie stanowiące *conditio sine qua non* kryteria pewności i prawdy**. To Kartezjańskie wątplenie zakłada odrzucanie wszystkich poglądów przyjmowanych bezkrytycznie.

Eksponując potęgę ludzkiego rozumu jako oś wsparcia, uczynił siebie myślącego, przyjmując za pierwszą zasadę filozofii *credo* w postaci „Myślę, więc jestem”. W istocie swej stanowi ono wstęp do Kartezjańskiej metafizyki uzasadnionej następująco: „podczas gdy silę się przypuścić, że wszystko jest fałszywe, trzebaż, abym ja, który to myślę, był czymś; i zważając, iż ta prawda: *myślę, więc jestem*, jest tak pewna i niezłomna, że wszystkie najskrajniejsze przypuszczenia sceptyków nie są zdolne jej obalić, osądziłem, iż mogę ją przyjąć bez skrupułu za pierwszą zasadę filozofii, której szukałem”⁶. Wynika stąd, że jakkolwiek człowiek może zwątpić we wszystko, to jednak nie można zwątpić w istnienie podmiotu wątplącego. Do zaistnienia myślenia bowiem nieodzowny jest podmiot, który myśli (*ego cogito, res cogitans*), jako że bez niego nie może zaistnieć jakakolwiek myśl. W drugiej medytacji Kartezjusz odkrywa, że myślenie nie daje się oddzielić od podmiotu i stwierdza bez cienia wątpliwości: „Ja jestem, ja istnieję; to jest pewne”⁷. Podmiot bowiem jest rzeczą myślącą „która wątpi, pojmuje, twierdzi, przeczy, chce, nie chce, a także wyobraża sobie i czuje...”⁸.

Odkrywając, że jest „substancją myślącą”, twierdził następująco:

„Poznałem stąd, że jestem substancją, której całą istotą lub przyrodą jest jeno myślenie i która, aby istnieć, nie potrzebuje żadnego miejsca, ani nie zależy od żadnej rzeczy materialnej; tak iż to ja, to znaczy dusza, przez którą jestem tym, czym jestem, jest zupełnie odrębna od ciała, a nawet jest łatwiejsza do poznania niż ono, i że, gdyby nawet ono nie istniało, byłaby i tak wszystkim czym jest”⁹.

w Sztokholmie. Po upływie kilkunastu lat w 1667 jego ciało ekshumowano i pochowano w paryskim opactwie Saint-Germain-des-Prés. W XIX wieku (w 1817 roku) szczątki filozofa przeniesiono do osobnej kaplicy opactwa.

⁶ R. Descartes (Kartezjusz), *Rozprawa o metodzie dobrego powodowania swoim rozumem i szukania prawdy w naukach*, tłum. T. Boy-Żeleński, wolne lektury.pl, s. 22 [dostęp: 25.09.2020].

⁷ R. Descartes (Kartezjusz), *Medytacje o pierwszej filozofii*, tłum. M. i K. Ajdukiewiczowie, S. Swieżawski, I. Dąmbska, Warszawa 1958, s. 27.

⁸ Ibidem, s. 34.

⁹ R. Descartes, *Rozprawa...*, op. cit., s. 22.

Kartezjusz zarazem dochodzi do przekonania o swej niedoskonałości i do uznania Boga za istotę doskonałą. W rezultacie rozważań kwestii cogito Kartezjusz udowadnia istnienie Boga jako idei nieskończoności doskonałej, obdarzającego umysł człowieka światłem umożliwiającym odróżnienie prawdy od fałszu:

„rzeczy, które pojmujemy bardzo jasno i bardzo wyraźnie, są wszystkie prawdziwe, pewnym jest jedynie z tej przyczyny, że Bóg jest lub istnieje, że jest istotą doskonałą, i że wszystko, co jest w nas, pochodzi z niego. Stąd wynika, iż, ponieważ nasze myśli lub pojęcia są to rzeczy rzeczywiste i pochodzące z Boga, we wszystkim, w czym są jasne i wyraźne, muszą być prawdziwe”¹⁰.

Wszystkie właściwości uobecniające się w człowieku jako substancji myślącej Kartezjusz postrzega przez pryzmat myślenia i sprowadza do różnych jego rodzajów, a mianowicie:

„w istocie wszystkie modyfikacje, których w sobie doświadczamy, możemy sprowadzić do *perceptio* [...] i chcenie, czyli operacja woli. Bo odczuwanie, wyobrażanie sobie i czyste rozumienie to są tylko czyste modyfikacje ujmowania, tak jak pożądanie, wstręt, twierdzenie, przeczenie, wątpienie”¹¹.

Kwestię dualizmu umysłu i ciała podejmuje Kartezjusz w *Zasadach filozofii*, uzasadniając wszakże, że z naszym umysłem związane jest silniej jakieś konkretne ciało – ciało ludzkie (a nie inne ciała), które wchodzi w szczególny związek z umysłem. Dociekania dotyczące owego połączenia między duszą a ludzkim ciałem uobecniają się również w traktacie *Namiętności duszy*, gdzie Kartezjusz stwierdził, iż:

„Obserwacja wykazuje [...], że żaden przedmiot nie działa bardziej bezpośrednio na naszą duszę, niż ciało, z którym jest ona złączona; wskutek tego musimy przyjąć, że co w niej jest doznaniem, to w nim jest zazwyczaj działaniem”¹².

Zatem materia w rozważaniach Kartezjusza nie stanowi biernego tworzywa, lecz prezentuje się dynamicznie, a różnice między ciałem a umysłem nie stanowią przeszkody do łączenia się duszy z całym ciałem.

Dzięki pierwszemu z wymienionych powyżej dzieł pt. *Rozprawa o metodzie* reaktywowana została na nowo starożytna idea sceptycyzmu filozoficznego, ewoluując w kierunku jego odmiany zaproponowanej przez Kartezjusza jako nowa

¹⁰ Ibidem, s. 24.

¹¹ R. Descartes, *Zasady filozofii*, przeł. I. Dąmbaska, Warszawa 1960, s. 23.

¹² R. Descartes, *Namiętności duszy*, tłum. L. Chmaj, Kęty 2001, s. 46.

metoda poznania, określana jako sceptycyzm metodyczny. Istotą owego sceptycyzmu jest kwestionowanie i wątplenie w poszczególne twierdzenia w celu dotarcia do twierdzeń bardziej pewnych lub takich, w które wątplenie nie jest już możliwe. Czyli inaczej rzecz ujmując, w przekonaniu Kartezjusza sceptycyzm metodyczny, będąc precyzyjną kontrolą naszego poznawania, jest metodą uzyskiwania poznania najlepszego z możliwych. Uzasadniając, że poznanie naukowe musi przebiegać pod kontrolą rozumu, Kartezjusz zarazem zastrzegął, że istnieją złudzenia, które tylko rozum może przezwyciężyć. Właśnie z tego dzieła pochodzi przywoływana już jedna z najsłynniejszych maksym filozoficznych, znana przede wszystkim w wersji łacińskiej, *cogito ergo sum / myślę więc jestem*. W dalszej części rozważań powrócę jeszcze do tej tezy.

Kolejne przywołane dzieło Kartezjusza zatytułowane *Medytacje...* stanowi refleksję nad metodą takiego uprawiania nauki, aby uzyskać dobre efekty. Kartezjusz zastanawia się nad kwestią wiedzy pewnej, czyli pozbawionej cienia wątpliwości. Będąc twórcą geometrii analitycznej, kluczową rolę przypisywał metodzie szczegółowej analizy, której skuteczności doświadczył w toku rozwiązywania problemów matematycznych i geometrycznych. Właśnie metoda analityczna umożliwiła – jak uzasadniał – pokonywanie napotykaných przeszkód, niemożliwych do skutecznego rozwiązania poza takim postępowaniem¹³. Kartezjańska metoda szczegółowej analizy przyczyniła się do znacznego postępu w nauce, pozostając aktualną do dziś. Stosowana jest w różnych dyscyplinach naukowych jako jedna z podstawowych metod badania rzeczywistości za sprawą rozkładania skomplikowanych problemów na prostsze elementy w celu ich dogłębnego poznania, a następnie syntetycznego łączenia pozyskanej wiedzy dla zgłębiania całości badanego wycinka rzeczywistości.

Następne wymienione dzieło pt. *Zasady filozofii* składa się z czterech części poprzedzonych dwoma listami – do księżniczki Elżbiety oraz do tłumacza. Pierwsza część jest ogólnym wprowadzeniem do filozofii Kartezjańskiej i zawiera 76 zasad poznania ludzkiego. W tej części podjęte zostały kwestie natury prawdy, wątplenia, myślenia, istnienia Boga oraz pozostałe istotne elementy Kartezjańskiej filozofii. W części drugiej wyartykułowane zostały 64 zasady dotyczące rzeczy materialnych. Zawiera ta część omówione w ogólnym zarysie zagadnienia fizyki Kartezjańskiej, które dotyczą kosmosu, ciał fizycznych, materii, czasu i ruchu. Z kolei część trzecia

¹³ Pisał na ten temat: „w ciągu dwóch czy trzech miesięcy, jakie obróciłem na ich rozpatrywanie, zaczynając od najprostszyc i najogólniejszych i w każdej prawdzie odkrytej, znajdując regułę, która mi służyła potem do znalezienia innych, nie tylko uporałem się z wieloma rzeczami, które zdały się wprzódy bardzo trudne, ale wydało mi się także, że pod koniec nawet w tych, których nie znałem, mogę oznaczyć, jakimi środkami i do jakiego punktu możliwe jest ich rozwiązanie” – R. Descartes, *Rozprawa...*, op. cit., s. 40.

zawiera 157 tez i traktuje o świecie widzialnym. Omówione w niej zostały zjawiska związane z niebem i ruchem planet, budową wszechświata, gwiazd, komet, słońca i światła. Ostatnia część czwarta zawiera najwięcej tez – 207, które traktują o Ziemi i zjawiskach ziemskich, w tym takich, jak pochodzenie Ziemi, jej podział, natura czterech żywiołów oraz natura zmysłów i introspekcji. Zarówno pierwsza, jak i druga część dzieła w istocie swej są bardziej systematycznym i szczegółowym omówieniem zagadnień podjętych w przywoływanych już dwóch wcześniej napisanych traktatach – *Rozprawie o metodzie* i *Medytacje o pierwszej filozofii*.

Ostatnie z przywołanych w tej części artykułu dzieł – *Namiętności duszy*, to traktat, w którym Kartezjusz zajmuje się poszukiwaniem odpowiedzi na pytania dotyczące emocji jako zjawisk psychicznych. Filozof postrzega namiętności jako naturalne zjawiska psychiczne i fizjologiczne, które doznawane są w duszy człowieka. Namiętności duszy definiuje jako stany mentalne doświadczane przez umysł, których przyczyną są stany cielesne i nazywa je pasjami. Wylicza sześć głównych afektów pierwotnych (uczuć), a mianowicie: radość, smutek, miłość, nienawiść, podziw i pożądanie, które mogą wchodzić ze sobą w różne konfiguracje i tworzyć emocje złożone, takie jak: pogarda, duma, nadzieja, strach, zazdrość czy poczucie winy. Filozof nadaje im miano „wzruszeń duszy” z tej zwłaszcza racji, że „z wszelkich myśli, jakie ona mieć może, żadne tak silnie nie niepokoją i nie wstrząsają jak owe uczucia”¹⁴. W przeciwieństwie do pozostałych elementów Kartezjańskiego systemu filozoficznego, jego teoria namiętności nie została dotychczas poddana szczegółowym analizom.

Kwestia interpretacji

W niniejszym artykule nie jest moim zamierzeniem analiza całokształtu twórczości filozofa, lecz przede wszystkim zwrócenie uwagi na te jego dzieła, które zaświadczać o drogach poszukiwania przez niego niepowątpiewalnych podstaw wiedzy, wiodących do sformułowania konkluzji wywodu w postaci cogito, a także odniesienie się do wybranych interpretacji tego *credo*.

Szczególne zainteresowanie wzbudza wprowadzenie przez Kartezjusza zmian dotyczących priorytetów w siedemnastowiecznej filozofii z ontologicznych na epistemologiczne. Właśnie ten prymat myślenia wobec istnienia wyartykułowany został w sposób metaforyczny w przywoływanej już słynnej sentencji Kartezjusza,

¹⁴ R. Descartes, *Namiętności...*, op. cit., s. 101.

która obiegła niemal cały świat: *Myślę, więc jestem*, będącej w przekonaniu jej pomysłodawcy gwarantem istnienia indywidualnego bytu myślącego¹⁵.

Jednakże w piśmiennictwie przedmiotu niewiele uwagi przeznaczają się na zagadnienie metaforyki w dziełach Kartezjusza. Tymczasem, przypisując ogromną rolę rozumowi w poznawaniu świata, filozof posługuje się licznymi metaforami wtenczas, kiedy na przykład w *Rozprawie o metodzie* stwierdza, że nie można „zbudować nic trwałego na niepewnych podstawach”¹⁶ i w ślad za tym w imię krytycyzmu uzasadnia odrzucenie funkcjonujących systemów filozoficznych oraz konstrukcji myślenia stanowiących w jego przekonaniu przeszkody dla osiągnięcia wiedzy pewnej oraz niezawodnej i wytycza sobie cel „zburzenia starych budowli” w celu wzniesienia nowych „piękniejszych i lepiej rozplanowanych”, takich mianowicie, które doprowadzą do stworzenia jednego uniwersalnego „gmachu wiedzy”¹⁷. Właśnie normy poznawcze racjonalizmu Kartezjańskiego miały stanowić solidny fundament dla tychże konstrukcji. Jednakże filozof niestety niezbyt klarownie wyartykułował w swojej twórczości owe normy poznawcze, przez co naraził się na ostre słowa krytyki. Być może właśnie w ten sposób filozoficznie skłaniał odbiorców swoich dzieł do wysiłku intelektualnego w tym zakresie, to znaczy do współuczestnictwa w trudzie konstruowania architektoniki owych norm. W przekonaniu Kartezjusza bowiem człowiek najpełniej realizuje się wówczas, kiedy filozofuje, toteż przyznawał mu zdolność do samodzielnego rozpoznawania prawdy. Uznając filozofię za naukę uniwersalną, Kartezjusz metaforycznie twierdził, że:

„cała filozofia przedstawia się jako drzewo, którego korzenie tworzy metafizyka, pień – fizyka, konarami zaś, które wyrastają z tego pnia, są wszystkie inne nauki, sprowadzające się do trzech podstawowych, mianowicie do medycyny, mechaniki i etyki, przy czym mam tu na myśli najwyższą i najdoskonalszą etykę, która zakłada całkowitą znajomość innych nauk i jest ostatnim stopniem mądrości”¹⁸.

Natomiast w *Rozprawie o metodzie*, we wszystkich jej częściach, Kartezjusz wielokrotnie odwołuje się do metafory drogi. W części pierwszej traktatu stwierdza, że „prowadzimy myśli nasze rozmaitymi drogami”; i zastrzega, że „ci, którzy idą jedynie bardzo wolno, jeśli idą wciąż prostą drogą, mogą posunąć się o wiele dalej, niż ci, którzy

¹⁵ Według E. Nęcki: „metafora nazywana jest mikrokosmosem twórczości: jej utworzenie jest samo w sobie aktem twórczym, a ponadto sprzyja tworzeniu świeżych, oryginalnych pomysłów” – zob. E. Nęcka, *Sukces w nauce – analiza psychologiczna*, [w:] *Sukces w nauce*, Fundacja na rzecz Nauki Polskiej, Kraków–Warszawa 2006, s. 22.

¹⁶ R. Descartes, *Rozprawa...*, op. cit., s. 14.

¹⁷ Ibidem, s. 16.

¹⁸ R. Descartes, *Zasady filozofii*, tłum. I. Dąbska, Warszawa 1960, s. 367.

biegną, lecz oddalają się od niej”¹⁹; zastanawiając się nad tym, jakimi drogami iść mu należało, zapowiedział następująco: „będę bardzo rad ukazać w tej rozprawie, jakie są drogi, którymi szedłem, i przedstawić życie moje niby obraz, iżby każdy mógł o nim sądzić, i abym, słysząc powszechne głosy mniemań, jakie się podniosą w tym przedmiocie, zyskał nowy sposób pouczenia się i dołączył go do tych, którymi zwyczajnie się posługiwałem”, po czym oświadczył: „trafiłem, już od młodości, na pewne drogi, prowadzące mnie do rozważań i maksym, z których utworzyłem sobie – metodę”¹⁹.

W swoich dziełach posługiwał się także innymi metaforami, jednakże z uwagi na ograniczoność miejsca nie będę rozwijać tej problematyki i z konieczności wybiórczo odniosę się w tej części rozważań do zaledwie kilku pokartezjańskich refleksji dotyczących kwestii interpretacji cogito.

Rozpocznę od odwołania się do stanowiska Leszka Kołakowskiego (1927-2009), który zaliczył Kartezjusza do dziesięciu wielkich filozofów, twórców nowych kierunków myśli²⁰. Odnosząc się do formuły „myślę, więc jestem”, będącej jednym z fundamentalnych znaków nowożytnej filozofii, Kołakowski zwraca uwagę, iż Kartezjusz nie chciał, by za sprawą owego „więc” rozumiano sentencję jako wnioskowanie, lecz jako akt intuicji: „myślę, jestem”²¹. I dodał do tego, że słowo „myślę” „odnosi się do wszystkich aktów duchowych, do wszelkiego doświadczenia, do czynności woli i do myślenia w ścisłym sensie”²².

Również współczesny brytyjski filozof Martin Hollis (1938-1998), dla którego kluczowym elementem racjonalizmu jest „epistemologiczna jedność ludzkości”, w książce *Invitation in Philosophy* (w wydaniu polskim książce nadano tytuł *Filozofia*)²³, w podobnej konwencji zajmuje się tą kwestią, pisząc następująco: „spójnik ergo jest mylący, gdyż nie chodzi tu o wnioskowanie, lecz o intuicję istnienia”²⁴, po czym dodaje, że: „Czasownik myślę nie jest najlepszym przekładem łacińskiego »Cogito«, lepsze byłoby »świadomie doświadczam«, choć nie brzmi to zbyt zgrabnie. Analogicznie, łacińskie »sum« lepiej byłoby oddać przez »istnieje«”²⁵. Podążając zatem tym tropem, można dojść do przekonania, że współcześnie tłumaczona maksyma Kartezjusza brzmiałaby następująco: świadomie doświadczam, przeto istnieję²⁶. W swoich dziełach Kartezjusz niejednokrotnie posługiwał się kategorią

¹⁹ R. Descartes, *Rozprawa...*, op. cit., s. 12-16.

²⁰ L. Kołakowski, *O co pytają nas wielcy filozofowie*, Seria II, Kraków 2005, s. 43-50.

²¹ Ibidem, s. 44-45.

²² Ibidem, s. 45.

²³ M. Hollis, *Filozofia*, tłum. A. Walkowski, Kraków 1998.

²⁴ Ibidem, s. 88.

²⁵ Ibidem.

²⁶ Odnosiłam się do tej kwestii w innym ujęciu problemowym, zob. U. Ostrowska, *Dialog w pedagogicznym badaniu jakościowym*, Kraków 2000, s. 106-116.

doświadczenie i doświadczenie²⁷, np. wtenczas, kiedy pisał o rodzajach myślenia następująco: „wszystkie modyfikacje, których w sobie **doświadczamy**, [podkr. – U.O.], możemy sprowadzić do *perceptio* [...] i chcenie, czyli operacja woli”²⁸. Także wówczas gdy na drodze poszukiwania wiedzy pewnej pisze o metodzie o nieodzowności zwracania się ku sobie postrzega myślenie przez pryzmat **doświadczenia** wewnętrznego:

„Dlatego też, skoro tylko wiek pozwolił mi wyjść spod władzy nauczycieli, porzuciłem zupełnie zgłębianie nauk. Zgodziwszy się nie szukać już innej wiedzy prócz tej, jaką mógłbym znaleźć w samym sobie lub też w wielkiej księdze świata, obróciłem resztę młodości na podróżowanie, oglądanie dworów i wojsk, szukanie towarzystwa ludzi rozmaitych usposobień i stanów, gromadzenie rozmaitych **doświadczeń**, [podkr. – U.O.] próbowanie samego siebie w przygodach, jakie mi los nadarzy, wszędzie zaś na zastanowienie się nad następującymi się rzeczami w taki sposób, iż mógłbym wyciągnąć z nich jakąś korzyść. Zdawało mi się bowiem, iż może znajdę o wiele więcej prawdy w rozumowaniach, jakie każdy czyni odnośnie do spraw, które mu są bliskie i których obrót musi go ukarać niebawem, jeśli je źle osądził, niż w sądach, jakie czyni uczony w swojej pracowni, odnośnie do spekulacji nie wydających żadnego skutku i które nie mają dlań innych następstw, prócz może tego, iż wydobędzie z nich o tyleż więcej chluby, im bardziej będą oddalone od pospolitego rozsądku, a to iż musiał zużyć więcej dowcipu i sztuki, aby im nadać prawdopodobieństwo”²⁹.

Do kwestii cogito w szerszym wymiarze odniósł się Jan Paweł II w publikacji *Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przełomie tysiącleci*³⁰, która jest pokłosiem rozmów Papieża z ks. Józefem Tischnerem i prof. Krzysztofem Michalskim. W pierwszym rozdziale książki, zatytułowanym *Miara wyznaczona zła*, Papież, zastanawiając się nad zagadnieniem pochodzenia ideologii zła, stwierdza między innymi, że są one głęboko zakorzenione w dziejach europejskiej myśli filozoficznej i odwołując się do rewolucji dokonanej przez Kartezjusza w myśleniu filozoficznym, pisze następująco:

²⁷ Różnice między kategoriami doświadczenie i doświadczenie zawarłam w jednej z monografii, między innymi wskazując na wyraźne ramy czasowe pojmowanego przez pryzmat empirii procesu doświadczenia, które jest rezultatem aktywnie konstruowanych zjawisk doświadczanych przez człowieka. W przeciwieństwie do doświadczenia – doświadczenie określiłam jako niekończący się dla egzystującego podmiotu otwarty stan, ruch, proces, który trwa, dzieje się, jest ustawicznie obecny w życiu człowieka, towarzysząc nieustannie jego egzystencji – zob. U. Ostrowska, *Doświadczenie conditio humana przez człowieka współczesnego. W trosce o człowieczeństwo z perspektywy aksjologicznej*, Gorzów Wielkopolski 2020, s. 45-60.

²⁸ R. Descartes, *Zasady filozofii*, tłum. I. Dąbska, Warszawa 1960, s. 23.

²⁹ R. Descartes, *Rozprawa ...*, op. cit., s. 16.

³⁰ Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przełomie tysiącleci*, Kraków 2005.

„*Cogito, ergo sum* – „myślę, więc jestem”, przyniosło odwrócenie porządku w dziedzinie filozofowania. W okresie przedkartezjańskim filozofia, a więc *cogito* (myślę) czy raczej *cognosco* (poznaję), była przyporządkowana do *esse* (być), które było czymś pierwotnym. Dla Kartezjusza natomiast *esse* stało się czymś wtórnym, podczas gdy za pierwotne uważał *cogito*. W ten sposób dokonała się nie tylko zmiana kierunku filozofowania, ale również radykalne odejście od tego, czym dawniej była filozofia, czym była w szczególności filozofia św. Tomasza z Akwinu: filozofia *esse*. Wcześniej wszystko było interpretowane przez pryzmat istnienia (*esse*) i wszystko się przez ten pryzmat tłumaczyło. Bóg jako samoistne Istnienie (*Ens subsistens*) stanowił nieodzowne oparcie dla każdego *ens non subsistens*, *ens participatum*, czyli dla wszystkich bytów stworzonych, a więc także dla człowieka. *Cogito, ergo sum* przyniosło zerwanie z tamtą tradycją myśli. Pierwotne stało się teraz *ens cogitans* (istnienie myślące). Od Kartezjusza filozofia staje się nauką czystego myślenia: wszystko to, co jest bytem (*esse*) – zarówno świat stworzony, jak i Stwórca – pozostaje w polu *cogito* jako treść ludzkiej świadomości. Filozofia zajmuje się bytami o tyle, o ile są treścią świadomości, a nie o tyle, o ile istnieją poza nią”³¹.

W ślad za tym Jan Paweł II zarzuca Kartezjuszowi doprowadzenie do zakwestionowania istnienia Boga jako Stwórcy:

„W logice *cogito ergo sum* Bóg mógł pozostać jedynie jako treść ludzkiej świadomości, natomiast nie mógł pozostać jako Ten, który wyjaśnia do końca ludzkie sum. Nie mógł więc pozostać jako *Esse subsistens*, »samoistne Istnienie«, jako Stwórca, Ten, który obdarowuje istnieniem, i jako Ten, który obdarowuje sobą w tajemnicy wcielenia, odkupienia i łaski. »Bóg Objawienia« przestał istnieć jako »Bóg filozofów«. Pozostała tylko »idea Boga«, jako temat do dowolnego kształtowania przez ludzką myśl”³².

Rozdział kończy następujące podsumowanie:

„odrzucono Boga jako Stwórcę, a przez to jako źródło stanowienia o tym, co dobre, a co złe. Odrzucono to, co najgłębiej stanowi o człowieczeństwie, czyli pojęcie »natury ludzkiej« jako »rzeczywistości«, zastępując ją »wytworem myślenia« dowolnie kształtowanym i dowolnie zmienianym według okoliczności. Sądzę, że gruntowne przemyślenie tej sprawy mogłoby nas zaprowadzić poza cezurę Kartezjańską. Jeżeli sensownie chcemy mówić o dobru i złu, musimy wrócić do św. Tomasza z Akwinu, to jest do

³¹ Ibidem, s. 11-12.

³² Ibidem, s. 13.

filozofii bytu. Można na przykład metodą fenomenologiczną analizować doświadczenia, takie jak doświadczenie moralności, religii czy też człowieczeństwa, wzbogacając w znaczący sposób nasze poznanie. Nie można jednak zapominać, że te wszystkie analizy poniekąd milcząco zakładają rzeczywistość bytu ludzkiego, to znaczy bytu stworzonego, a także rzeczywistość Bytu Absolutnego. Jeżeli nie wychodzimy od tego »realistycznego« założenia, poruszamy się w próżni³³.

Wnikliwy przegląd interpretacji Kartezjańskiego cogito zawiera trzeci tom *Powszechnej Encyklopedii Filozofii*, w którym między innymi zwrócono uwagę na wiele niezgodnych z intencją Kartezjusza odczytań jego zasadniczych tez filozoficznych, jak również wyartykułowano przyczyny pojawiających się trudności z wykładnią zasady cogito³⁴. Autor hasła kończy ów przegląd odniesieniem się do stanowiska M. Merleau-Ponty'ego, który w pracy *Fenomenologia percepcji*, poświęcając sporo miejsca rozważaniom dotyczącym cogito, poddaje krytyce refleksyjną wykładnię tej kategorii epistemologicznej, jako że:

„refleksja za sprawą wprowadzanego dystansu (»re-«) odizolowuje nas od źródłowego doświadczenia bytu. Na miejsce c.[ogito], jako centralnej kategorii epistemologicznej, proponował on kategorię percepcji, która podobnie jak u Kartezjusza ma bardzo szeroki zakres, obejmujący obok widzenia również dotyk, słuch i powonienie. O samej formule »c[ogito]. sum« pisał: »nie chodzi tutaj o to, że ‘myśle’ zawiera w sposób doskonały ‘jestem’, ani o to, że moje istnienie zostaje sprowadzone do świadomości, jaką o nim posiadam, lecz — przeciwnie — ‘myśle’ zostaje tu włączone w ruch transcendencji owego ‘jestem’, a świadomość włączona w istnienie«³⁵.

Dokonany przegląd interpretacji Kartezjańskiego cogito (z konieczności ograniczony do kilku wybranych egzemplifikacji) dowodzi, że liczne idee Kartezjusza przeniknęły do myślenia jego następców, którzy w kolejnych epokach bogatsi w osiągnięcia wiedzy dokonywali krytycznej analizy. Niemniej stanowiska naukowe są przedmiotem permanentnej krytyki i w rezultacie tylko nieliczne idee mają szansę przetrwać pierwsze stadium krytyczne pomysłodawcy uczonego, poddającego analizie i ocenie własne przedsięwzięcia. Weryfikacji poddawany jest ów stan rzeczy w toku kolejnych stadiów krytyki naukowej za sprawą intersubiektywnej kontrolowalności i intersubiektywnej komunikowalności.

³³ Ibidem, s. 15.

³⁴ R. Paż, *Cogito*, [w:] *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, red. A. Maryniarczyk, Lublin 2002, www.ptta.pl/pef, s. 3 [dostęp: 25.09.2020].

³⁵ Ibidem, s. 13-14.

Uwagi na zakończenie

Od czasów antycznych metoda naukowa i metodyczność nauki – obok języka naukowego – są kluczowe w procesie dochodzenia do wiedzy wiarygodnej i rozwoju naukowego. Od XVII stulecia, otwierającego dzięki Kartezjuszowi i jego cogito drogę do zdumiewającego w swych osiągnięciach postępu naukowego, nie ustają poszukiwania fundamentów wiedzy w jej nieskończoności, aczkolwiek do dziś nie osiągnięto absolutnej pewności w żadnej z naukowych dyscyplin. Interpretacje Kartezjańskiego cogito, stanowiącego w istocie swej próbę odpowiedzi na pytanie, kim jest człowiek będący substancją świadomą i jakie jest dla niego najbardziej właściwe miejsce w świecie, rozważane na przestrzeni dziejów z różnej perspektywy i sytuowane w różnorodnych kontekstach problemowych, niewątpliwie zaświadcza o podejmowanych próbach przekładania sensu tej sentencji na język paradygmatu naukowego następnych epok oraz stosownie do kryteriów oceny naukowej, które nauka osiągnęła w późniejszych czasach. Do Kartezjańskiego cogito nawiązywano wielokrotnie, nie szczędząc autorowi tej sentencji słów krytyki. Zawarta w tytule artykułu cytowana fraza: *Teraz już wiem...* z jednej strony może być postrzegana jako rezultat dociekań prowadzonych przez filozofa aspirującego do poznania absolutnie pewnego i niepowątpiewalnego oraz mającego przeświadczenie, że swój cel w tej mierze osiągnął. Z drugiej wszakże strony jawi się jako ewidentny przejaw swoistej pychy i zrozumiałstwa jej autora, z racji stanowienia bariery uniemożliwiającej dalszy rozwój pomysłodawcy. Skoro bowiem „już wie”, to tym samym zamyka dalszą drogę do odkrywania tego, czego nie wie, co jeszcze nie zostało i może być odkryte. Tymczasem kwestia pomnażania wiedzy i poznawania prawdy, nie tracąc swej aktualności, permanentnie pozostaje otwarta, do dziś stanowiąc wyzwanie szczególnej rangi. Jeśli bowiem przyjmuje się, że wielkość nauki leży w przemijaniu jej prawd, to każde osiągnięcie wiedzy nie wyznacza granic, lecz zgoła przeciwnie – stanowi podstawę do dalszych niekończących się przedsięwzięć w rozwoju nauki. Niezależnie od uzasadnionych podstaw do kwestionowania koncepcji Kartezjusza, trzeba stwierdzić, że niewątpliwą zasługą filozofa jest zainspirowanie swoich współczesnych i następców wiarą w moc rozumu oraz motywowanie ich do podejmowania przedsięwzięć dowodzących jego potęgi, w tym także do czynienia starań w zakresie wcielania ich w życie.

Bibliografia

1. Alquié F., *Kartezjusz*, Warszawa 1989.
2. Ariew R. i inni, *Historical Dictionary of Descartes and Cartesian Philosophy*, Lanham, Maryland–Toronto–Oxford 2003.
3. Asmus W. F., *Descartes*, Przełożył z rosyjskiego L. Chmaj, Warszawa 1960.
4. Asmus W. F., *Kartezjusz*, [w:] *Krótki zarys historii filozofii*, red. M. T. Jowczuk, T. I. Ojzerman, I. J. Szczipanowa, przeł. M. Drużkowski i in., wyd. II, poprawione i uzupełnione, Warszawa 1969.
5. Bednarowski W., *Descartes i cogito*, Kraków 2001.
6. Damasio A., *Błąd Kartezjusza. Emocje, rozum i ludzki mózg*, tłum. M. Karpiński, Poznań 1999.
7. Descartes R. (Kartezjusz), *Medytacje o pierwszej filozofii*, Tłum. M. i K. Ajdukiewiczowie, S. Swieżawski, I. Dąbska, Warszawa 1958.
8. Descartes R., *Namiętności duszy*, tłum. L. Chmaj, Kęty 2001.
9. Descartes R., *Prawidła do kierowania umysłem*, tłum. L. Chmaj, Warszawa 1958.
10. Descartes R. (Kartezjusz), *Rozprawa o metodzie dobrego powodowania swoim rozumem i szukania prawdy w naukach*, tłum. T. Boy-Żeleński, wolnelektury.pl
11. Descartes R., *Zasady filozofii*, tłum. I. Dąbska, Warszawa 1960.
12. Devlin K., *Żegnaj Kartezjuszu. Rozstanie z logiką w poszukiwaniu nowej kosmologii umysłu*, Warszawa 1999.
13. Drozdowicz Z., *Kartezjański racjonalizm. Zrozumieć Kartezjusza*, Poznań 2014.
14. Hollis M., *Filozofia*, tłum. A. Walkowski, Kraków 1998.
15. Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przełomie tysiącleci*, Kraków 2005.
16. Kołakowski L., *O co pytają nas wielcy filozofowie*, Seria II, Kraków 2005.
17. Leksykon PWN *Filozofia*, Warszawa 2000.
18. Paź R., *Cogito*, [w:] *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, red. A. Maryniarczyk, Lublin 2002.
19. Russell B., *Dzieje filozofii Zachodu i jej związki z rzeczywistością polityczno-społeczną od czasów najdawniejszych do dnia dzisiejszego*, Warszawa 2000.
20. *Science and Its Times. Understanding the Social Significance of Scientific Discovery*, t. III, red. N. Schlager, J. Lauer, Farmington Hills 2000.
21. Schnädelbach H., *Filozofia*, [w:] *Filozofia. Podstawowe pytania*, red. E. Martens, H. Schnädelbach, Warszawa 1995.
22. Nęcka E., *Sukces w nauce – analiza psychologiczna*, [w:] *Sukces w nauce*, Fundacja na rzecz Nauki Polskiej, Kraków–Warszawa 2006.
23. Ostrowska U., *Dialog w pedagogicznym badaniu jakościowym*, Kraków 2000.
24. Ostrowska U., *Doświadczenie conditio humana przez człowieka współczesnego. W trosce o człowieczeństwo z perspektywy aksjologicznej*, Gorzów Wielkopolski 2020.
25. Tischner J., *Dziedzictwo kartezjanizmu*, [w:] *Spór o istnienie człowieka*, Kraków 1998.

Now [...] I know what to avoid and what to do to achieve the truth... .

Around the Cartesian concept of cogito

Abstract

The desire to achieve unquestionable knowledge and experience in history with the history of events in all spheres of history from time immemorial. For every scientist, finding the truth is *conditio sine qua non*, a challenge and a duty. In the course of the history of human thought in its development tirelessly searched for the most effective ways of achieving a revealing one that meets scientific criteria. In the history of science so far, many concepts in this field arouse unique ones for various reasons. Reflection on the legacy of the French physicist and mathematician René Descartes (1596-1650), one of the most outstanding scholars of the 17th century and one of the most famous and effective philosophers in history, is an inspiring source of research, his works, the reading of which verbally motivates reflection and also to the endless endeavors of mankind in the pursuit of knowledge to the discovery of truth. By exposing the power of reason of reason as the axis, I made the thinking person, adopting the credo in the form of *I think, therefore I am...* as the first principle of philosophy. There are interesting interpretations of Descartes' sentences, which testify to a fairly strong tradition on a global scale. The assessment from the justification of the grounds to questioning Descartes' concept must be found that the undoubted merit of the philosopher is inspiring his contemporaries and successors with faith in the power of reason and motivating them to take actions that prove its power, including efforts to put them into practice.

Keywords: science, philosophy, Descartes, Cogito, knowledge, method, concept, interpretation